№ 27 Warszawa, Sobota 17/29 Stycznia Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi (?) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); w kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie pocztą rocznie rs. 12 (złp 80), kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Martyny P. M.
Wschód słońca o g. 7 m. 47.—Zach. o g. 4 m. 41.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciepła 3. Wysokość wody na Wiśle stop 6 cali 4.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył znajdującym się za granicą wychodźcom Polskim: Konstantemu *Gumowskiemu*, Franciszkowi *Zawadzkiemu*, Józefowi *Swierczewskiemu*, Józefowi *Moszczyńskiemu*, Franciszkowi *Dąbrowskiemu* i X. Franciszkowi *Huzarskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) maja 1856 r.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.
(Ciąg dalszy).

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem-Siele, d. 29 października 1858 r. posunięci za wysługę lat ze starszeństwem, na radców honor.: młodszy cenzor Warszawskiego komitetu cenzury *Fecht*, młodszy nauczyciel szkoły powiatowéj o 5u klassach w Warszawie *Kosmowski*, i nauczyciele szkół powiatowych: w Biały *Twarkowski* i realnéj w Warszawie *Fischer;* z sekretarzy kolleg nauczyle: szkoły powiatowéj o 5u klassach w Łęczycy starszy *Serno-Sołowiewicz*, gimnazjum gubernjalnego w Lublinie młodszy *Bocheński* i szkoły powiatowéj realnéj przy gimnazjum gubern. w Płocku *Jellachich;* na sekretarzy kolleg. nauczyciele: szkoły wyższéj realnéj w Kielcach *Górnicki*, i gimnazjów w Piotrkowie *Hempa*, w Radomiu *Rattaz*, i realnego w Warszawie nauczyciel nadetatowy *Gellert*, nauczyciele szkół powiatowych: o 5u klassach w Warszawie *Nejbaum*, realnéj przy ulicy Królewskiéj w Warszawie *Wejdel* i w Biały *Skwarski;* z sekretarzy gubernjalnych: sekretarz instytutu gospod. wiejs. i leśnictwa w Marymoncie *Erlicki*, nadzorca i sekretarz szkoły sztuk pięknych w Warszawie *Mirowski*, i nauczyciele szkół powiatowych: w Hrubieszowie *Morawski*, w Wieluniu *Illin* i w Sieradzu *Hincz;* na sekretarzy gubern.: nauczyciel szkoły powiatowéj 2éj w Warszawie *Liszewski* i pisarze gimnazjów gubern. w Płocku *Merkiel* i w Warszawie *Dąbkowski;* z regestratorów kolleg. nauczyciel szkoły pow. w Marjampolu *Tolwiński* i guwerner a zarazem ekonom instytutu gosp. wiejs. i leśn. w Marymoncie *Łaski;* na regestratorów kolleg.: sekretarz szkoły wyższéj realnéj w Kielcach *Czerwiecki* i pisarz Warszawskiego komitetu cenzury *Jeżewski;*— z radcy dworu na radcę kolleg.: b. p. o. radcy rządu gubern. Augustowskiego, obecnie uwolniony od służby *Jamiołkowski;* z assessora kolleg. na radcę dworu: p. o. radcy dyrekcji ubezpieczeń *Łempicki;* z radców honor. na assessorów kolleg.: p. o. naczelników powiatów: Krasnostawskiago *Dziewicki*, Augustowskiego *Masiewicz* i Warszawskiego *Trautsolt*, pomocników naczelników powiatów: Łomzyńskiego *Trautsolt*, i Rawskiego *Koboska*, urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze cywilnym Augustowskim *Sawicki*, w rządach gubern: Lubelskim naczelnika sekcji *Prokopowicz*, starszego adjunkta *Turski*, starszego rachmistrza *Kowalewski* i adjunkta *Witting*, Warszawskim: starszego rachmistrza *Wąsowski*, assessora prawnego *Swiecimski* i adjunkta *Goślicki*, Augustowskim: assessora prawnego *Herbaczewski* i Płockim: adjunkta *Słupecki*, referentów dyrekcji ubezpieczeń: *Strycharzewski*, *Boniecki*, *Słomiński*, *Unierzyski*, *Włodarski* i *Korczakowski*, prezydenta m. Łodzi *Traeger*, budowniczy pow. Gostyńskiego *Baldi*, p. o. budowniczego pow. Zamojskiego *Dąbrowski*, intendenci szpitali Warszawskich: św. Rocha *Wyrwicz*, św. Łazarza *Grzybowski* i p. o. nadzorcy więzienia w Lublinie *Złotoszewski;* z sekretarzy kolleg. na radców honor: p. o. pomocników naczelników powiatów: Radzyńskiego *Kunicki* i Lubelskiego *Machnicki*, nadzorca głównego domu badań w Warszawie *Warszewski*, i budowniczych powiatów: Płockiego *Chmieliński*, Sieradzkiego *Bem* i Miechowskiego *Frankowski*, p. o. w rządach gubernjalnych: Augustowskim starszego rachmistrza *Duchnowski*, adjunktów *Kiełkiewicz*, *Jagielski*, *Jakowski*, *Pankiewicz* i rachmistrza *Gutzeit*, Warszawskim adjunktów: *Domżał* i *Choromański*, Lubelskim adjunkta *Kopeć*, rachmistrza *Vladich*, dziennikarza *Miehalewski*, tłómacza *Kutner*, archiwistów: *Nietkiewicz*, *Dzięciołowski* i Radomskim adjunkta *Gronkiewicz* i archiwisty *Mączyński*, w magistracie m. Warszawy; p. o. ławnika *Trzebiecki*, sekretarz *Młodkowski*, p. o. starszego rachmistrza *Iwański*, buchalter *Olszewski* i kontrolerowie *Wysocki* i *Zagrrabiński*, w dyrekcji ubezpieczeń: p. o. rachmistrzów *Płoski* i *Pszczołkowski*, expedytor *Romanowski* i starszy pomocnik budowniczego *Mikułowicz*, p. o. ławnika magistratu m. Siedlce *Tretowski*, ławnika kassjera kassy ekonomicznéj m. Łowicza *Piekarski* i sekretarzy w biurach powiatów: Bialskiego *Rzewuski*, Wieluńskiego *Leszczyński* i Zamojskiego rachmistrza *Januszewski*, p. o. inspektora policji m. Radomia *Dobrzycki* i burmistrzów m. Skaryszewa *Mędrzecki*, Międzyrzeca *Massalski*, Kazimierza *Kosicki*, Szczebrzeszyna *Wiciejewski* i Kurowa *Poznański;* z sekretarzy gubern. na sekr. kolleg. p. o. w rządach gubernjalnych: Radomskim adjunkta *Zembrzuski*, expedytora *Zamojski* i rachmistrzów *Konopacki* i *Kozlowski*, Płockim adjunkta *Majewski*, Lubelskim rachmistrza *Puczkowski*, w dyrekcji ubezpieczeń: p. o. buchhaltera *Przedpełski* i rachmistrzów *Fiszer* i *Ordon*, buchaltera głównéj kassy oszczędności przy tejże dyrekcji *Krauze*, w magistracie m. Warszawy sekretarze *Koch* i *Kwiatkowski*, buchalter *Krauze*, rachmistrz *Słupecki*, kontroler *Czartoryski* i regestrator *Sieklucki*, p. o. sekretarzy w biurach powiatów Marjampolskiego *Gałkowski*, Opoczyńskiego *Stecki*, i Siedleckiego *Przewuski* i p. o. rachmistrzów w biurach powiatów: Radzyńskiego *Krasuski* i Siedleckiego *Kotowski*, inspektora policji twierdzy Zamościa *Buczacki*, burmistrzów miast: Płońska *Kulesza* i Brześcia Kujawskiego *Wiesiołowski*. (d. n.)

— Jutro w sali Warszawskiego Towarzystwa dobroczynności o godzinie 1éj z południa koncert pani *Gomez-Wołowskiéj*, program jest następujący: Część I. 1) Spiew ptaków F. Dawida, wykonany przez p. Z. A. Wołowskiego; 2) Kawatyna z Cyrulika Sewilskiego Rossiniego, śpiewana przez panią Gomez-Wołowską; 3) Romans z opery Louisa Miller, Verdego, (z naśladowaniem bassonu), wykonany przez p. Colossanti; 4) Sławny śpiew Echo, pani H. Sonntag, śpiewany przez panią Gomez-Wołowską. Część II. 5) Tabakierka muzykalna, wielka fantazja oryginalna A. Fummagallego, wykonane przez p. Z. A. Wołowskiego; 6) Fantazja 2ga z op. Lunatyczka, Belliniego, ułożona i wykonana przez p. Colossanti; 7) Wielkie warjacje Berjota, skomponowane na skrzypce a śpiewane przez panią Gomez-Wołowską; 8) Rozmowa zięby z słowikiem, wykonane przez p. Z. A. Wołowskiego; 9) Wspomnienie Neapolu, skomponowane i wykonane przez p. Colossanti; 10) El Charran (Bolero narodowe Hiszpańskie) Iradiera, śpiewane przez panią Gomez-Wołowską.

— Wkrótce w Teatrze Rozmaitości daną będzie nowa komedja z francuzkiego tłómaczona, p. t.: *Żona która nienawidzi męża.*

W upłynionym roku zatwierdzone zostały zapisy na rzecz kościołów i zakładów dobroczynnych, poczynione przez niżéj wymienione osoby. (Dalszy ciąg). — *Z gubernii Płockiéj:* 1) Bonawen-

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 26.)

— Otóż masz coś tak pragnął zobaczyć, zawołał coraz się unosząc Poroniecki, — może ci piersi otworzyć i rany w nich pokazać jeszcze i wyspowiadać się dlaczego zostałem odludkiem i mizantropem! Nie! nie! to by już było zanadto, tego tylko Bóg po człowieku wymagać ma prawo... Tobie dość będzie papierów dowodzących żem przecie nie zbójca, nie oberwany z szubienicy zbrodzień, nie podpalacz i morderca!

To mówiąc wysunął szufladę nielitościwy gospodarz, i kilka papieru arkuszy rzucił na stolik przed Szambelana.

— Nie wstydź się waćpan, czytaj, patrz pytaj, rób śledztwo do końca, abyś się wreszcie uspokoił i napasł do syta.

— Ale mój panie, — zawołał Wędżygolski opierając się i odzyskując trochę przytomności, — WPan postępujesz ze mną wcale nie...

— Wcale nie napastliwiéj od WPana, — zaśmiał się pierwszy, — natręctwo nieznośne odpieram otwartością nieprzyzwoitą prawda, ale konieczna, bo to moja broń ostatnia...

Jestżeś syt czy nie, mów? może ci jeszcze czego potrzeba? metryki urodzenia, świadectwa żem miał ospę szczepioną, pasportu czy zaręczenia policji żem nie był pod sądem?...

— Ale cóż to jest znowu! — oburzył się Szambelan.

— Wprost ośmielam się bronić, — rzekł Poroniecki, — postępuję przeciw wszelkim prawidłom przyzwoitości, płacąc za nieprzyzwoite WPana prześladowanie. A teraz, — dodał głos podnosząc, — proszę ji to jeszcze sobie zanotować, że i ja śledzić potrafię, — że i ja mogę sobie zrobić zabawkę krok w krok chodząc za panem gdy się uganiasz za Anusią stolarzanką która sobie drwi z starego satyra, że i ja umiem dobadać się przeszłości, odgadnąć pod siwizną jaką była młodość, i ja mam usta... a na ostatni raz ręce silne i żylaste.

To mówiąc otworzył drzwi wiodące na ulice ku furtce i wylękłego Szambelana wyprawił zadychanego od wzruszenia jakiego doznał, niewiedzącego dobrze co począć z sobą, gniewać się czy milczyć, krzyczyć czy znieść cicho zasłużoną nieco obelgę i grubijańskie obejście.

II.

Właśnie mimo krzaku wirginji w którym bzyczały osy, przemykał się nie oglądając za siebie staruszek, gdy w chwili kiedyby oczów ludzkich najmniéj pragnął uniknąć, zetknął się oko w oko z panem Referendarzem i godną jego siostrą.

Był to dzień utrapień dla nieszczęsnego Szambelana, — nikt bowiem straszniejszym dłań nie był nad starą pannę i krochmalnego jéj brata.

Petronella cofnęła się widząc wychodzącego z pustego dworku w którym nikt dotąd nie bywał staruszka i załamując ręce, zawołała z przejęciem:

turę *Smoleńskiego* zapis rs. 30, dla kościoła w Mochowie; 2) Barbarę *Karczewską* zapisy: *a*) rs. 200, dla szpitala Sgo Wincentego w Płocku, *b*) rs. 100, dla szpitala Sej Trójcy, *c*) rs. 600, dla kościoła księży Kapucynów w Warszawie; 3) Józefę *Lasocką* zapis rs. 450, na salę ochrony w Płocku; 4) Jana *Jezierskiego* zapis rs. 90, dla kościoła księży Bernardynów w Przasnyszu; 5) Jana *Karnkowskiego* zapis rs. 900, dla szpitala Sgo Jana w Lipnie; 6) Wincentego *Kaługin* zapis rs. 225, dla kościoła parafialnego w Szumsku; 7) Joannę z de Klugów *Niemojewską* zapis rs. 60, dla kościoła parafialnego w Swiedziebnie; 8) Michała *Antonowicz* zapis rs. 150, dla kościoła parafialnego w Ciechanowie; 9) Józefa *Sochockiego* zapis rs. 90, dla kościoła parafialnego w Woźnikach; 10) Pankracego *Jaroszewskiego* zapisy: *a*) rs. 675, *b*) rs. 150, *c*) rs. 375, dla domu przytułku i pracy w Płońsku; 11) Franciszka *Kotarskiego* zapis rs. 150, dla kościoła w Płochowie; 12) księdza Adama *Załęskiego* zapisy: *a*) rs. 750, *b*) rs. 115 kop. 50, *c*) rs. 150, dla kościoła w Proboszczowicach; 13) księdza Baltazara *Prusińskiego* zapisy: *a*) rs. 1977 kop. 89½, *b*) rs. 600, dla kościoła w Gzach i *c*) rs. 600, dla kolegiaty Pułtuskiéj.—*Z gubernii Radomskiéj*: 1) Teofila-Joachima *Pakoszewskiego* zapisy: *a*) gruntu pustki zwanego, *b*) trzech fur chrustu, *c*) łąki, dla kościoła parafialnego w Rachwałowicach, *d*) zabudowania, dla włościan wsi Rachwalowic, *e*) domu, na szpital dla chorych; 2) Marjannę *Wojaszkiewicz* zapis pozostałości po spłaceniu innych legatów, na wybudowanie domu schronienia w Stopnicy; 3) Wojciecha *Wiśniewskiego* zapis rs. 1500, dla szpitala Sgo Ducha i Hieronima w Sandomierzu; 4) Józefa *Jaworskiego* zapis rs. 75, dla kościoła księży Bernardynów w Karczówce; 5) *mieszkańców* miasta Radomia zapis rs. 705, dla uczczenia pamięci doktora *Szulca*, na szpital Sgo Kazimierza w Radomiu; 6) Tomasza *Piekut* zapis rs. 120, dla kościoła w Oleśnicy; 7) Marję *Marchocką* zapis rs. 600, dla kościoła parafialnego w Secyminie. (*d. n.*)

KOŚCIÓŁ NA GRZYBOWIE.

(Dokończenie).

5. Plan pod znakiem *kółka w kwadracie*. W projekcie tym zdaje się zanadto wyrazistą być kopuła, która tak zewnątrz jak i wewnątrz główną odgrywa rolę w budowli. Fronton o sześciu rzymskich kolumnach, jakkolwiek jest proporcjonalny, wysokość jednak w nim frontyspisu uważalibyśmy za właściwszą do stylu greckiego, bo zawiera mniéj jak szóstą część swéj szerokości. Z boku budowy, na frontonie pod frontyspisem rzymskim, umieszczony drugi frontonik nie monumentalnego stylu, nie zdaje się nam aby stanowił jedność charakteru, a tem bardziéj kościelnego. Sam układ wewnętrzny budowy, nie odpowiada zadaniu, bo pomimo zaliczenia prezbyterjum, cała przestrzeń nie obejmuje 12,000 stóp kwadratowych angielskich, a tymbardziéj zmniejszyć się musi przy potrąceniu miejsca na ołtarze. Przytem przedstawia się trudność w wygodnym i stosownym pomieszczeniu ławek, bo chcąc temu zadość uczynić, wypadnie tylko szerokości nawy między ławkami mniéj jak stóp angielskich 10. Również zakrystja umieszczona za wielkim ołtarzem, gdyby mogła być zaprojektowana z boku prezbyterjum, odpowiedziałaby zwyczajowi pospolicie po kościołach przyjętemu. W ogólności projekt ten co do wielkości zewnętrznéj, trudno jest porównać z drugimi na wystawie będącymi, z powodu, że do niego użyta jest miara większa o 8 stóp na 100 od wszystkich innych.

6. Projekt pod epigrafem „*Jeżeli pan nie zbuduje domu, próżno pracowali ci którzy go budują*". W projekcie tym postrzegać się daje więcéj czystości gotyckiego stylu; uderzająca jednak jest wielkość wieży w stosunku do całości budowy.— Zakrywa ona całą szerokość górnéj części kościoła, sama zaś zdaje się być za szeroka w stosunku swéj wysokości. Okna z boku budowy umieszczone na górnéj i dolnéj kondygnacji, są względem siebie monotonne. Wschody zewnętrzne główne również jak w projekcie pod Nrem 4, są do tego stylu niewłaściwe. Co do układu wewnętrznego, znajdujemy za wązką nawę środkową 30 tylko stóp angielskich szeroka. Zakrystja i chór za szczupłe.

7. Dwa projekta pod epigrafem „*Błogosławione niech będzie Imię Pańskie*", pod literą A. z dwoma wieżami, pod literą b. z jedną. Obadwa w jednym i tymże samym stylu, przedstawiają poważny charakter dawniejszych kościołów.— W planie z dwoma wieżami, zwrócił naszą uwagę front, z występującym naprzód czołem budowy i wieżami. Układ tego rodzaju, zdaje się nam że efektowną i poważną może odgrywać rolę. Użyta z boku kościoła ballustrada, jakkolwiek może być ozdobą, uważamy ją jednak za zbyteczną. Forma pół cyrklastych okien z boku kościoła, chociaż zastosowana do wewnętrznych arkad, zewnątrz jednak mniéj przedstawia efektu. Co do projektu pod literą B. wieża z frontu wyprowadzona, jakkolwiek odznacza się piękną proporcją i powagą, sądzimy wszakże iż nadto naprzód jest wysuniętą. W tymże samym projekcie wejścia do kościoła bez użycia wschodów zasługują na uwagę. Co się tycze układu wewnętrznego, w zupełności odpowiada zadaniu.

8. Projekt pod epigrafem „*Marja*". W projekcie téj świątyni widać oryginalność pomysłu, tak pod względem zewnętrznej jako i wewnętrznéj struktury. Szczegóły z frontu budowy po osobno je uważając, odznaczają się pięknością i harmonją. Podział jednak frontu na trzy kondygnacje, zdaje się nam być za drobiazgowy. Dwie dzwonnice na rogach budowy umieszczone, w naturze mogą się wydać za małe do całego korpusu, tem więcéj gdy kopuła znacznie się od frontu oddali. Wewnątrz w miejsce słupów wspierających arkady sklepień, widzieć się dają po sześć razem grupowanych kolumn — trudno jest ocenić właściwość tego układu, gdyż nie mieliśmy sposobności oglądać go w naturze, zdaje się wszakże iż oryginalny ten pomysł przyjemny może wywołać efekt.

9. Projekt pod epigrafem „*L'eclectisme est la plaie de l'art*". Jakkolwiek budowa ta zaleca się skromnością, styl jednak użyty do niéj znajdujemy za mało poważnym, a front w stosunku do szerokości swojéj, zdaje się być nieco za niski na świątynię. Wieża zaś czyli dzwonnica, umieszczona osobno z boku budowy, przypomina, tak ze swéj formy szczupłéj, jak i ze stosunku do całéj budowy, charakter minaretowy. Arkady z frontu i nad niemi otwory zakończone półcyrklem, uważamy za monotonność. Układowi wewnętrznemu nic zarzucić nie można, gdyż odpowiada zadaniu.

10. Projekt oznaczony literami A, B, C. Styl użyty do téj budowli mającéj dosyć prostoty gockiéj, właściwszy zdawałby się nam zdobić prowincję. Wschody główne zewnętrne, jak już o tem wyżéj powiedzieliśmy, uważamy za zbyteczne w stylu gockich świątyń. Co do wewnętrznego układu, mógłby odpowiedzieć zadaniu, tylko zakrystja zdaje się być za małą.

11. Projekt pod epigrafem „*Arko przymierza*". Zaletą téj budowy jest skromność — przerywany architron i fryz w bocznéj fasadzie dla pomieszczenia dogodnego okien, nie zdaje się być harmonijny. Układ planty, lubo wewnątrz wygodny i odpowiada zadaniu, w zakończeniach jednak bocznych krzyża, jak i tylnym, w formie półokrągłéj, w naturze, nie sądzimy aby mógł wywołać odpowiedni dla świątyni efekt.

12. Projekt pod epigrafem „*In veritate confundo*". Budowa ta co do układu wewnętrznego, zgadza się z zadaniem. Sądzilibyśmy tylko, że umieszczenie zakrystji za wielkim ołtarzem, nie tyle jest stosowne, ile gdyby ona z boku prezbyterjum wyprojektowaną była. Front budowy jakkolwiek skromny, jednakowoż tak pod względem form ogólnych jak i użytego stylu, zdaje się nam być nie odpowiedni dla świątyni. W przystawionéj do boku frontu kościoła dzwonnicy wieżowéj również uważamy za mało powagi.

Prócz tych ogólnych uwag nad każdym projektem, nie możemy pominąć, iż niektóre fasady, odstępując od wymagania komitetu, są illuminowane.— Jakkolwiek to mało może wpływać na prawdziwą wartość projektu; łatwiejsze mogłoby jednak być ich wzajemne porównanie, gdyby wszystkie w jednakowym sposobie rysowania były wypracowane.

Skreśliwszy tylko pobieżnie te nasze uwagi, o ile czas przy jednorazowem oglądaniu nam dozwolił, wykrycie w nich zalet i może drobnych uchybień, jako wymagających więcéj czasu i detalicznego się w nich rozpatrzenia, zostawujemy tym, którzy większą ku temu będą mieli sposobność. Winniśmy wszakże oddać sprawiedliwość że każdy projekt opracowany ze znajomością sztuki, zasługuje na uwagę i może się korzystnie przyłożyć do upiększenia jakiego znakomitego miasta. Obok tego nie możemy zataić naszego uczucia, które pochlebnie się wykrywa na korzyść saméj sztuki; z tak licznie bowiem na tak wznio-

---

— Pan Szambelan tutaj! — w Imie Ojca i Syna... a taiłeś się pan tak starannie ze swemi stosunkami, a ubolewałeś że nic dojść nie możesz? Więc to jakaś tajemnica? poznaliście się... znacie? a przed nami to zakryte?

Złapany na gorącym uczynku stary potrzebował całéj swéj przytomności umysłu aby się wytłumaczyć nie przyznając do upokorzenia jakiego doznał i sceny którą mu zrobił Poroniecki; rozmaite myśli przebiegły mu po głowie, zawahał się, zmięszał, chciał odejść tymczasowo aby wolną chwilą uprząść jakąś bajeczkę, ale panna Petronela nie puszczała i uśmiechając się naglila.

— Taki to z pana przyjaciel, — rzekła,— oświadczasz się zawsze ze swą przychylnością, a masz jednak sekreta których my pewnieby śmy jednak nie zdradzili... czyż się to godzi?

— Ale żadnych sekretów — jąkał się Szambelan, prawdziwie najnaturalniéj w świecie.....

— Bywałeś tu a niceś mie mówił? więc go znasz? więc z nim w stosunkach?...

— Tak, w istocie, od kilku dni, poznajomiliśmy się przypadkiem, na przechadzce, nie wiedzieć jak przylgnął do mnie biedny człowiek, — oglądając się dokoła mówił stary. Bardzo zacny a nieszczęśliwy i godzien litości...

— Więc któż to taki? — nalegała panna Petronella...

Szambelanowi tak dalece wykłamać się była potrzeba i odwrócić podejrzenia, że nie bardzo obliczając następstwo jął mówić żywo słuchającéj z najgoretszem natężeniem ciekawości pannie Petronelli:

— Człowiek zrażony do świata, ale wielkiéj zacności, ogromnie bogaty..... familji bardzo znakomitéj, spokrewniony z najpierwszemi domami... pełen talentów, dobroczynny, czuły ale dusza zraniona potrzebująca wypoczynku...

— Byćże to może?

— Ze łzami spowiadał się przedemną, — dodał stary, — musieliście państwo postrzedz jak ztamtąd wybiegłem wzruszony, przejęty... rozczulił mnie swoją niedolą.....

— Ale jakimże sposobem poznaliście się?

— Najnaturalniéj, sam uczuł jakąś ku mnie sympatję, zbliżył się..... potrzeba zwierzenia, zresztą niewysłowiony jakiś pociąg który nas wzajemnie ku sobie nęcił... dosyć że padliśmy sobie na szyję i obleli łzami...

— Aż tak! — zawołała panna Petronella, — ale mówże porządnie? cóżeś widział? co słyszałeś? bogaty? nieszczęśliwy? czy żonaty? nie? jakże?

Szambelan zrobił minę tajemniczą i zafrasowaną.

— Więcéj nad to mówić mi jeszcze nie wolno, — rzekł, — związany jestem słowem uroczystem, świętem, złożonem na ołtarzu przyjaźni... milczę... bo muszę...

Panna Petronella ruszyła ramionami.

— Ale przecież by to od nas nie wyszło— odezwała się.

— Słowo dane, słowo święte! — pospiesznie rzekł ocierając się ciągle i poglądając ku furtce Szambelan, — dosyć że to jest najzacniejszy z ludzi, ale serce zranione głęboko.

— Czemuż in lepszych, niż ci co mu życie zakrwawili nie szuka pociechy? — westchnęła panna.

Referendarz pokiwał głową i dobył wstążeczek orderowych z dziurki surduta chcąc

...e wezwanie, przedstawionych projektów, wi...imy wyraźny postęp w kraju naszym nauki ar...hitektury. *Ostoja.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Bukarest 21 stycznia. Wciąż zachodzą skargi na kajmakanów, z powodu nielegalnego ich postępowania względem wpisywania się wyborców na listy wyborcze. Wysłano oddziały wojska do wielu okręgów prowincjonalnych; protestacje wyborców zostały bez skutku.

W skutek interwencji ciała konsularnego, kajmakanja przyrzekła przejrzyć wyroki trybunałów, ecz ograniczyła się na ogłoszeniu wątpliwego znaczenia okólnika, który nawet nie dojdzie do okręgów wyborczych.

Oto kopja rozkazu podprefekta, powołującego siłę zbrojną do miejsc, gdzie się wybory odbywają:

»Dla utrzymania dobrego porządku i stosownie do otrzymanych instrukcji, z powodu zebrań obywateli dla dopełnienia wyborów, które mają się odbyć w dniu 5 b. m., wzywam pana, abyś się w przyszłą środę stawił w rezydencji podprefekta wraz z wszystkiemi pod twoją komendą zostającemi żandarmami, którzy opatrzeni być mają we wszelkie przybory wojenne.« *(J. des D.)*

Paryż 24 stycznia. Xiąże Napoleon w przyszłą środę ma z Turynu wrócić do Paryża.

Mexyk 6 stycznia. Prezydentem obrano p. Miramon, a jenerał Zuloaga schronił się do poselstwa angielskiego. Jenerał Miramon był owym przywódcą konserwatystów, który na czele 800 ludzi z Cuernavaca do Mexyku pośpieszył i wyjednał tam zwycięztwo dla pronunciamento z dnia 18 do 21 stycznia 1858 r., skutkiem którego prezydenta liberalnego Commonfort usunięto. Dotąd jenerał Miramon wespół z Zuloagą należał do przeciwników liberalnych tchnących duchem amerykańsko-północnym. *(Neue Pr. Ztg.*

Wiedeń 24 stycznia (wieczorem) Czytamy w *Oesterreichische Zeitung*, że cesarz, jak to corocznie bywa, dawał dziś posłuchanie deputacji banku, a powiadają, że co do politycznego położenia rzeczy, wyrażał się w sposób uspokajający.

Według nadeszłych z Neapolu wiadomości z dnia wczorajszego, stan zdrowia króla coraz się polepsza; król ma się udać do Brindisi.

Turyn 24 stycznia (po południu). — Wczoraj odbyły się uroczyste zaręczyny xiężniczki Klotyldy z xięciem Napoleonem; zaślubiny zaś mają się odbyć w przyszłą niedzielę, poczem nowozaślubieni w poniedziałek odjadą przez Genuę i Marsylję do Paryża. Ze strony Anglji wręczono rządowi sardyńskiemu notę, radzącą zachowanie polityki pokoju. *(Pr. St. Anz.)*

Londyn 24 stycznia. Daily News ogłasza następujące depesze:

Kalkuta 23 grudnia. Mówią, że Nena-Sahib błaga Anglików o przebaczenie dla swéj rodziny; znajduje się on w Chundah w kraju Oudy z 1,2000 swych stronników.

New-York. Kongres zajmuje się propozycją, mającą na celu wyznaczenie prezydentowi kredytu 30 miljonów dolarów na kupno wyspy Kuby, oraz upoważnienie go do powiększenia wojsk lądowych i morskich przeciwko Mexykowi. Zuloaga schronił się do ministra angielskiego.

Madryt 22 stycznia. Dzienniki zapewniają, że nieporozumienia Hiszpanji z Mexykiem załatwione zostały.

Correspondencia autografa utrzymuje, że żadne nowe kroki na drodze urzędowéj nie miały miejsca w tym przedmiocie. *(Le Nord.)*

AMERYKA.

New-York 5 stycznia. W Hawanie poselstwo prezydenta Buchanan wielkie zrobiło wrażenie. Magistrat miast Hawany i Mantazasu, odbył z tego powodu 17go grudnia Ajunciamento (naradę) i skutkiem tego udał się *in corpore* z prośbą do jenerała-gubernatora Concha, aby mu wolno było złożyć królowéj adres wierności. Ajunciamento składało się z kreolów; tymczasem przypłynęło z Hiszpanji 1000 świeżego wojska, a musztra i ćwiczenia wojenne murzynów, robią postępy. Flota hiszpańska równie ma na wszystko baczne oko i strzeże granicy pobrzeżnéj od Laguna do Tampico.— Z drugiéj strony jak słychać i jakieśmy już dawniéj wzmiankowali, w Nowym Orleanie zawiązała się ajentura do defraudowania nieomylnych rewolucjonistów do Kuby, i każdemu prawomocny paszport udziela. Oprócz tego, już w dniu 22 grudnia na posiedzeniu reprezentów w Washingtonie, jakiś pan Davis z Missuri zrobił wniosek, aby prezydenta Stanów Zjednoczonych upoważnić do zajęcia wyspy Kuby, dopókiby Hiszpanja nie dała zadosyć-uczynienia za szkody i obelgi wyrządzone Amerykanom na wyspie Kubie. Podobnie pan Bransch z Karoliny północnéj wniósł, ażeby kongres zatwierdził dla prezydenta miljon dolarów, za któreby można kupno Kuby przygotować, to jest rząd hiszpański przekupić, albo flibustierów na Kubę uzbroić. W tymże celu tym samym parostatkiem, którym to pismo przesyłam, udaje się pan Preston do Europy, aby w Madrycie zajął miejsce posła p. Dodge. Zapewne tymczasowie p. Preston ma zlecenie zapewnić rząd hiszpański, że prezydent nie miał tak wielkich zamiarów wysyłając swe poselstwo, ale tylko chciał tem poselstwem w Europie i na Kubie obudzić powszechne niezadowolenie, aby tym sposobem podnosząc ducha Amerykanów i sobie nadać popularność, a tém samem zapewnić sobie w kandydaturze do prezydentostwa na rok 1860 zwycięztwo nad p. Douglas. Czy Europa przyjmie udział w tym żarciku, tego nie rozstrzygamy.

— Względem flibustierów Ameryki środkowéj, zdaje się już donosiłem, że w dniu 6tym grudnia kilka dobrze uzbrojonych okrętów z flibustierami wysunęło się z Mobile i innych portów. Jaka tam była baczność rządu, łatwo z tego poznać, że na jednym okręcie znajdował się nawet urzędnik, którego na otwartem morzu na inny do portu płynący okręt przesadzono. Według ostatnich wiadomości, jeden z tych okrętów flibustierowych *Susan*, mający na swym pokładzie 220 flibustierów i silną osadę okrętową, miał się 16go grudnia rozbić na riffie Koralowéj, około 60 mil od Beleze i Honduras. Flibustiery ocalili się na parostatek angielski wojenny *Basilisk* i na nim powrócili do Mobile. Inny zaś okręt z flibustierami był szczęśliwszy, bo mu się udało przybić do brzegów i załogę wysadzić na ląd w Honduras; zkąd flibustiery niezwłocznie udali się do Leonu, stolicy w Nicaragua, gdzie na nich liczni czekają przyjaciele, z któremi połączywszy się, mają prezydenta Martinez strącić z tronu.

Tymczasem w Stanach Missisipi, Alabania i t. d., na korzyść Walkera, odbywają się liczne zgromadzenia ludowe, dla popierania przedsięwzięć flibustiejorowskich, a w Texas nawet ma być urządzone depot ogólne flibustierowskie, na robienie wypraw do Mexyku i Ameryki środkowéj.

— Flota Paraguajska w części przybyła do Pernambuco. Lopez podobno szczerze się uzbroił dla odparcia nieprzyjaciół, a w dzienniku *Semanario* wzywa rzeczypospolite hiszpańsko-amerykańskie, ażeby stawili czoło nienasyconéj potędze północy. Z wyspy St. Domingo dowiadujemy się, że prezydent Santana z Dominiki kazał wręczyć pełnomocnikowi Franciji p. Raybaud paszporta, jak powiadają, dla tego, że w imieniu swego rządu miał dać poznać Santanie, ażeby zamienił rząd swój republikański na rząd cesarza Soulouque, panującego w drugiéj części wyspy. Nawet Soulouque w téj myśli już był wyprawił poselstwo do Santany, ale Dominikanie zaprotestowali przeciw takowemu. (Jak depesza telegraficzna głosi, rewolucja na St. Domingo wybuchła, a część mieszkańców rzeczypospolitéj, obwołała prezydentem pana Giffard. *(Neue Preussische Zeitung.)*

ANGLJA.

Londyn 20 stycznia. Zapewne Ludwik-Filip Orleański nic myślał nigdy o tem, ażeby hrabia Paryża miał kiedykolwiek stawać przed trybunałem testamentowym, dla odebrania spadku po francuzkiem obywatelskiem królestwie. A wszelako kilka dni temu, wydarzyło się to przed londyńskiem *Court of Probate.* Testament J. K. Mości xiężny Heleny posyłano wprzód do Francji, aby go tameczne instancje rozpoznały, a teraz w tymże celu przedstawiono go władzom kraju wygnania. Toczyły się rozprawy z tego powodu, że hr. Paryża nie doszedł jeszcze 21 lat wieku, i w Anglji nie mógł być uznany za spadkobierce samodzielnie działać mogącego. Gdy wszakże wedle jego praw rodzinnych, spadkobiercom potrzeba składać rachunki, więc chociaż testament w Anglji już w dniu 1 stycznia 1855 uległ wykonaniu, i z jego mocy xiąże Nemours przydany został hrabiemu Paryża za opiekuna, tenże dla odebrania rachunków musiał wejść z petyeją do trybunału, który się do niéj przychylił. Co do xięcia Chartres, zarząd jego części spadku macierzyńskiego powierzony został hrabini Neuilly.

— Jakiekolwiek są zdania o zakładach i insty-

---

je uwidocznić, niewiele zresztą przykładając uwagi do rozmowy, która go mniéj obchodziła niż siostrę, chciwą szczegółów i łakomą gawędki.

Szambelan byłby się już wymknął, ale mu nie dozwoliła.

— Czegoż się WPan tak spieszysz? — zawołała z gorzkim wyrzutem rachując na to, że w dłuższéj rozprawie z czem kolwiek wypaplać się musi. Cóż się stało z panem Joachimem? On, co nigdy z miasteczka się nie ruszał, zniknął nam z oczów nagle, w tem być coś musi? nic pan nie wiesz?

— Sam się temu dziwuję i zrozumieć nie mogę.

— Czy nie zbroiła co córeczka? hę? zięć może? przecież to nie dla polowania?

— Nic nie wiem.

— Pełen dziś WPan jesteś najobrzydliwszych tajemnic, — z wyrzutem odpowiedziała panna, ale choć nas tak jako ludzi obojętnych i obcych nie okazując nam zaufania, na któreśmy zasłużyli traktujesz, my nie umiemy odpłacać równą monetą. Chodź z nami... mam rzeczy ciekawe...

— Ciekawe? — powtórzył Szambelan.

— I nie będę z nich robić tajemnicy WPan, — dodała uśmiechając się misternie panna Petronella. — Wystaw sobie, kochany Szambelanie, że od przybycia téj Adelki, wszystko u nas w miasteczku głowy potraciło, — nie mówią tylko o niéj, nie pragną tylko ich towarzystwa, nie chodzą tylko tam... Niechże my, słabe ludziska, ale xiądz Herderski siedzi dnie i wieczory całe u Podkomorzanki, u Żelizów tylko ona na placu, młodemu Oktawowi zdaje mi się głowa się zawróciła, Malutkiewicz fraka nie zrzuca, idzie rozmowa tylko o niéj... to śmieszne!!

— Piękność, — odezwał się stylem Stanisławowskim stary — zawsze panuje nad światem:

Pomimo wszystkie płci naszéj zalety,
My rządzim światem, a nami kobiety.

— Ale jeden dzieciak, boć to ledwie rozwinięte, a płoche i samowolne jak dziesięcioletnie dziewcze, — mówiła panna. — Wystaw sobie, że nawet Referendarz...

Brat uśmiechnął się z pewnym rodzajem zadowolnienia.

— No! no! — rzekł, — a cóżby to było tak zdrożnego, nie widzę, ani mój wiek, ani pozycja nie zagradzają mi drogi.

— Ale się formalnie zakochał, Szambelanie! — ciągnęła daléj panna Petronella, — co na to powiesz?

— Ja podobnie, — rozweselając się powoli, ale nie bez obawy poglądający jeszcze za siebie, odpowiedział Wędżygolski, — wszyscyśmy zakochani, ale nie z równą nadzieją! Ja pierwszy nie mam żadnéj.

— Jakże i owszem, — szepnęła panna,— możesz mieć nadzieję i pewną, że się z ciebie śmiać będą. Podkomorzanka jak była całe życie, tak jest nieopatrzną, zraża ludzi poważnych i dojrzałych, a młokosów wabi. Wystaw sobie, że młodego Oktawa zapraszają tam codzień na jakieś czytania, niby na lekcje... chłopcu biednemu zawrócą głowę, a z tego przecie nic być nigdy nie może. Tym czasem mój brat, któryby mógł mieć serjo jakieś widoki, dwa razy już nie został przyjęty.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tucjach narodowych, dziś bez różnicy wszędzie takich samych użyją środków, ile razy spokojność mieszkańców i porządek wewnętrzny kraju są zagrożone. Komitet irlandzkich właścicieli ziemskich, utworzony pod prezydencją margrabiego z Downshire, ułożył piękny rejestr przepisów administracyjnych, i byle się udało takowe przeprowadzić w parlamencie, to Irlandczycy przekonają się, jakie korzyści wypływają z zarządu policyjnego. Przedewszystkiem domagają się właściciele ziemscy, a każdy przyzna, ze są do tego potrzebą obrony własnéj znagleni, ażeby co do przysięgłych wielkiego żądano majątku. W teraźniejszym stanie rzeczy, kiedy tak wyraźny jest brak zamożnych obywateli miejskich, zbyt często brano na przysięgłych irlandzkich ludzi drobnego znaczenia, t. j. albo takich, którzy mają skłonność nieupatrywania winy w morderstwach zodcieniem politycznym popełnionych, albo na których rówiennicy stanu przeważny wpływ wywierają. Już na przyszłość szynkarzy nigdy nie mają wybierać na przysięgłych, ponieważ ich byt zależy od publiczności, a oni sami zwykle są ogniskiem drobiazgowych spisków. Materjaliści bezprawnie sprzedażą cząstkową wódki zajmujący się, równie powinni uledz scisłemu nadzorowi, i należałoby im nie dopuszczać prowadzenia procederu tak jak szynkarzom, ileby razy u nich zgromadzali się robotnicy fabryk wstążek, chociażby nawet bez ich udziału. Z osobami ukrywającemi zbrodniarzy, jak ze zbrodniarzami postępować trzeba i t. d. Z drugiéj strony potrzebaby pomnożyć liczbę policjantów i konstablów i wyższy im żołd przeznaczyć, czynniejszych urzędników szczególnie nagradzać należy; każdy z nich powinien miéć prawo żądania wynagrodzenia pieniężnego, wrazie gdyby uległ uszkodzeniu ciała, powinni pobierać dobre pensje i td. Wszystkie te zmiany nadzwyczajne w prawie i stanowisku władz wykonawczych, są podobne do tych, na jakie parlament przyzwolił w najgorszych czasach O'Connella w sposób wyjątkowy.

— W Londynie także się uzbrajają. W liście z Londynu czytamy, że rząd kazał 500,000 sztuk broni zamówić, równie niesłychaną ilość prochu i innych materjałów wojennych zamówiono; w admiralicji tak wielka panuje czynność, że flota na kanale wkrótce podwojoną. zaś flota na morzu śródziemnem potrojoną będzie. Królowa bardzo niespokojna z powodu możliwości wojny, podziękowała sir Colinowi Campbell w własnoręcznem piśmie za jego czyny w Indjach i wezwała go, aby w dzień uroczystości jéj urodzin (24go maja) znajdował się u niéj. Sądzą, że jemu przeznacza dowództwo nad armją nadbrzeżną. (*N. P. Z.*)

B A W A R J A.

Monachium 23 stycznia. Cały komplet ministerjum podał się wczoraj do dymissji z powodu że Dr. Weis wybrany został na vice-prezesa izby deputowanych, wszelako król dymissji ministrów nie przyjął. Względem uroczystego otworzenia sejmu, jeszcze nie wydano rozporządzenia. Nie ma wątpliwości, że król z razu zamierzał osobiście sejm otworzyć, albowiem już na radzie ministrów ułożono mowę tronową i takową mającym wpływy deputowanym udzielono. Duch w niéj nadzwyczaj zgodny. Ponieważ izba deputowanych ukończy jutro wieczorem albo we wtorek wybory komitetów, przeto niebawem wyjść musi rozporządzenie co do uroczystości otworzenia sejmu, inaczéj izby nie miałyby wcale zatrudnienia. (*Neue Pr. Ztg.*)

F R A N C J A.

Paryż 23 stycznia. Obecnie weszliśmy w nową fazę pokojową. Nie wiemy, jak długo ona potrwa, to wszakże pewna, iż wszyscy są za pokojem, albo raczéj pragną aby nastąpił. W sferach rządowych, jedni dla tego, drudzy dla innego powodu, a wszyscy z jednéj i téj saméj przyczyny obawiają się wojny; zdania, myśli, jednem słowem hasło dzienne jest za pokojem. I my nie odbiegamy od tego, chcielibyśmy tylko wiedzieć, czy ci, co tak w różowych wszystko widzą kolorach, rzeczywiście i szczerze wierzą w swoje zapewnienia. Wątpić jednak się godzi, a to z téj prostéj przyczyny, że nikt nic nie wie. Sam tylko Cesarz wie cel do którego dąży, a to czego chce, chce dobrze, bo umie chciéć. Charaktery wytrwałe, rzadko są uparte: nie mają one zwyczaju poprzestawać na słowach i pozorach, pragną one rzeczywistości, umieją więc czekać, zmieniać swą postawę, wracać się nawet, aby wynaleźć drogę, która najpewniéj i najwłaściwiéj doprowadzić ich może do celu, którego nigdy z oczu nie tracą.

— Zajmują się tu wiele utworzeniem domu xiężnéj Klotyldy. Wymieniają dwie jéj damy honorowe, to jest panie de la Roncière le Noury i Pajal. Zresztą xiężnéj towarzyszyć zapewne będą w podróży trzy damy, tak samo jak jéj dostojnéj bratowéj.

— Śmierć xięcia Placencji spowodowała wielki ruch między urzędnikami, jest to już szósty wakans z kolei w senacie. Wysoki ten dygnitarz pobierał pensji 30,000 franków, nadto miał do swéj dyspozycji pałac, w którym wszakże nigdy nie mieszkał.

Anna Karol Lebrun, xiąże Placencji, zmarły w dniu onegdajszym, urodził się 1775 roku, był najstarszym synem xięcia arcy-kanclerza państwa, niegdyś trzeciego konsula. Nader świetną w krótkiem czasie zrobił karjerę wojskową: mianowany pułkownikiem pod Marengo, został jenerałem pod Eylau, w roku zaś 1812 jenerałem dywizji i hrabią. Lebrun przystąpił wprawdzie do restauracji w roku 1814. lecz będąc deputowanym w czasie stu dni, pozostał w roku 1815 w bezczynności, nie wstępując więcéj do służby rządowéj. W r. 1825 został parem dziedzicznym, w 1833 otrzymał wielki krzyż legji honorowéj. W r. 1852 został senatorem i arcy-kanclerzem orderu legji honorowéj w 1853, xiąże Placencji zaślubił Barbarę Marbois, lecz nie miał z nią dzieci, dekretem więc w roku 1857, dozwolono mu przybrać za dziedzica swych tytułów i herbu, hrabiego Armanda de Maille.

— Piszą ze Szwajcarji, że margrabia Turgot nie znalazłszy dogodnego i odpowiedniego miejsca na pomieszczenie ambassady w Bernie, postanowił instalować się w Genewie lub Fryburgu.

Jedna z dość ważnych kwestji rozwiązaną prawie została w Bazylei. Od pewnego czasu starano się pomieścić biuro celne francuzkie przy samym dworcu kolei żelaznéj bazylejskiéj, aby tym sposobem ułatwić formalności transportowe, tymczasem kompetentne władze szwajcarskie oświadczyły się przeciwko temu zamiarowi. Rada jeneralna wyższego Renu w tym samym duchu się odezwała, sądzą więc, że cały projekt zaniechany będzie.

— W świecie literackim zajmują się wielce listem wystosowanym do Cesarza i arcy-biskupa paryzkiego, przez pewnego ultra-konserwatystowskiego i ultra-montańskiego pisarza pana Valon, który się domaga, aby sprzedaż xiążki wydanéj przez ojca Enfantina pod tytułem *Physiologie de l'homme*, zakazaną została. (*Le Nord.*)

W Ł O C H Y.

Sardynja. — W dniu 20 b. m. xiąże Napoleon wyprawił ucztę, na którą byli zaproszeni: prezes rady ministrów, prezesi obudwóch Izb, dygnitarze dworscy i wiele innych znakomitych osób.

— Z rana tegoż samego dnia, około 800 weteranów z czasów pierwszego cesarstwa zebrali się w Turynie, a mając na czele muzykę gwardji narodowéj, przedefilowali przed xięciem Napoleonem na placu San-Giovani. Wielu z nich miało jeszcze mundury z czasów cesarstwa. Xięciu towarzyszyli w czasie jego przeglądu jenerał Visconti z gwardji narodowéj i jenerał artylerji Sobrero. Xiąże miał krótką do zebranych mowę, w któréj chwalił męztwo Piemontczyków, wyrażając całe swoje zadowolenie, iż widzi ich w kole siebie w kraju na wszelkie wypadki sprzymierzonym z Francją. Weterani wykrzyknęli wtedy: *Niech żyje król! Niech żyje cesarz!*

— Izba deputowanych w Turynie, uchwaliła cztery pierwsze artykuły prawa o gwardji narodowéj, ułożonego przez kommissję w porozumieniu się z rządem.

— Donoszą z Ferrary pod dniem 17 b. m. że jenerał austrjacki, komendant placu i cytadelli tamecznego miasta, rozkazał municypalności, aby dostarczała mu prowiantów. Municypalność odmówiła, utrzymując, iż gdy miasto jest spokojne, mieszkańcy jego nie widzą się w obowiązku ponosić tych ciężarów. Wojska są na stopie wojennéj.

— W Weronie wystawiono koszary niedaleko placu marsowego. Wewnątrz miasta na wysokości równającéj się kościołowi św. Piotra, urządzono także koszary, które panują nad całem miastem i zagrażają mu. W Rivoli wśród skały wykuto obronne stanowisko panujące nad drogą żelazną. W Peschiera wzniesiono koszary; podobneż roboty wykonywają się w Kremonie i Pizzighettone.

Toskanja. W dniu 18tym b. m. Wielki Xiąże i Wielka Xiężna wraz ze swą rodziną udali się do Rzymu, zkąd wyjeżdżają do Neapolu, aby się znajdować na uroczystościach ślubnych xięcia Kalabrji. Ministerjum otrzymało zupełną władzę do załatwienia kilku podrzędnych spraw. (*Le Nord.*)

Literatura Perjodyczna.

Korrespondent z nad Wilgi podaje w *Gazecie Codziennéj* ujmujący prostotą obraz miasteczka Garwolina i życie ludności wiejskiéj w tamtych stronach.

Kurjer donosi, że w Kaliszu w końcu bieżącego miesiąca danym będzie bal na ubogich.

Drugi numer *Słowa*, oprócz części politycznéj, obejmuje wstępną korrespondencję z Berlina i dwie także z Paryża (z których jednéj początek w odcinku); w paryzkiéj znajdujemy kilka ciekawych szczegółów statystycznych, jak np. że Paryżanie w ciągu roku zeszłego wnieśli 44 miljonów franków do kassy oszczędności, i że w przecięciu na 7 mieszkańców wypada jeden oszczędny. W tymże roku 1,037 drukarni wydrukowało 8,000 nowych dzieł. W feljetonie znajdujemy również dokończenie pierwszego „Listu ziemianina z powiatu Wileńskiego", który proponuje reformy między ludnością wiejską.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Cieciszewski Adam ob. z Okrzei nr 634.— Górski Jan ob. z Woli Pękoszewskiéj nr 625 — Gintowt Jan ob. z Bychawki nr 625.—Łubieński Wład. ob. z Grabic nr 565.—Miączyński Witold ob. z Trąbczyna nr 570.—Mleczko Jan sędzia pokoju z Sniadowa nr 638. Pląskowski Ign. ob. z Czarny nr 585.— Szymanowski Teofil ob. z Staropola nr 585.— Szydłowski Edw. ob. z Kupiętyna nr 570.— Tarnowski Winc. ob. z Umiastowa nr 584.— Tymowski Jarosław oby. z Ulesia nr 625.—Berendt Jan urzędnik pruski z Gdańska nr 556. Białłozor Winc. ob. z Drezna nr 414.— Chmielewska Elwira żona nadleśnego z Prus nr 996.— de Metz Jerzy kup. z Bruxeli nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Czyżewski Wład. ob. do Lublina.— Ejdziątowicz Tad. ob. do Lublina.— Lubomirscy Eug. i Wład. xiążęta do gub. Mohylewskiéj.—Wodzyński Józef ob. do Zaborówka.— Radziszewski Józef doktór do Wrocławia.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 28 Stycznia 1859 roku.

			żądano		płacono	
Monety.			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	32
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			91	44	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁸/₂₅%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprocz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprocz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	74	—	—
Obligacje cząstkowe za 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprocz kuponu (5%)			—	—	—	—
" " " z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%) . . .			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . .			—	—	—	—
Wexle z dnia 27 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	97	95	97	80
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	97	80	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	148	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	60	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	25	99	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	99	50
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	78	75	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	94	35	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 31½
od listów zastawnych kop. 6
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

W Drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*